

# Życie duchowe i modlitwa\*

## Rozdział siódmy: Wstępne przygotowanie do modlitwy

M. Cécile Bruyère OSB



**S**prawą wielkiej wagi w życiu człowieka, jak staraliśmy się uprzednio wykazać, jest więc postęp w życiu duchowym do najwyższego poziomu; dlatego też uważamy za pożyteczne, by szczególnie pochylić się nad najodpowiedniejszymi środkami do tego celu; ale powtórzmy: nie po to, by ukształtować w nas to, co może być otrzymane tylko od Ducha Świętego, ale żeby przygotować Mu drogę i spełnić w naszych duszach warunki, których zazwyczaj od nas wymaga.

### Czystość całego życia

Do tego celu owocna będzie lektura tego, co Ojcowie myśleli o doskonałości i o drogach, jakimi można ją osiągnąć: *Cel każdego mnicha*, mówi Kasjan, *jego najwyższa doskonałość polega na wytrwaniu w modlitwie i zachowaniu, na ile tylko jego ludzka słabość mu na to pozwala, pokoju duszy i czystości serca. To do tego tak cennego dobra powinny dążyć wszystkie wysiłki naszego ciała i wszystkie aspiracje naszego umysłu; a pomiędzy tymi dwiema rzeczami, modlitwą i doskonałością, istnieje związek bliski i konieczny. Każdy gmach z cnót wznosi się tylko po to, by osiągnąć doskonałość modlitwy; a jeśli nie dojdzie do tego zwieńczenia, które wiąże razem wszystkie elementy, będzie pozbawiony jakiegokolwiek solidności, jakiegokolwiek trwałości. Bez cnót niemożliwym jest osiągnięcie tej spokojnej i nieustannej modlitwy; a bez tej modlitwy cnoty, które są jej fundamentem, nie osiągną swojej doskonałości<sup>1</sup>.*

Tak oto modlitwa staje się sekretną świątynią, w której Bóg jednoczy się z nami; ale sama modlitwa musi być przygotowana przez czystość całego naszego życia, zgodnie z zaleceniem Mędrca: *Ante orationem praepara animam tuam et noli esse quasi homo qui temptat Deum<sup>2</sup>*. Warunek ten nie powinien nikogo dziwić; nie

## ducho- wość

\* Kolejne rozdziały książki drukujemy w „Christianitas” od nr 45/46.

<sup>1</sup> Kasjan, *Konferencje* 9, 2.

<sup>2</sup> Syr 18, 23.

<sup>3</sup> Heb 4, 13.

możemy oszukać Bożych oczu, które prześwietlają nerki i serca; nasza dusza nie ma przed nimi tajemnic: *Omnia autem nuda et aperta sunt oculis eius ad quem nobis sermo*<sup>3</sup>. Godziną modlitwy jest czas, kiedy dusza staje się bardziej otwarta na Boga i dzięki temu łatwiej może przyjąć Jego działanie; ale ciągle posiada swoją zwyczajną niedoskonałość i resztki zewnętrznego rozproszenia; wszystko to stanowi przeszkody w jej relacji z Bogiem. Często nawet Pan nasz czeka na tę chwilę wyciszenia, żeby nas ukarać lub wynagrodzić za nasze zewnętrzne uczynki, tak jak na to zasługują. Święty Benedykt dobrze znał te wszystkie sekrety wiedzy duchowej i gdy kształtował u swoich mnichów zmysł modlitwy, dawał im taką radę: *Actus vitæ suæ omni hora custodire*<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Reguła 4, 48.

### Wyciszenie

W ten sposób streszczał święty Patriarcha doktrynę starożytnych, którą znajdujemy u Kasjana: *Trzeba zbudować ów gmach wszystkich cnót i zachować umysł od wszelkiego rozproszenia, żeby mógł powoli przyzwyczać się do kontemplowania Boga i do oglądania rzeczy niebieskich. Wszystko to, co zajmuje naszą duszę przed godziną modlitwy, narzuca się naszej myśli, kiedy się modlimy. Trzeba więc jeszcze przed modlitwą osiągnąć stan ducha taki, jakiego pragniemy w trakcie modlitwy. Czyniąc uczynki pobożności, będziemy nadal odczuwać wrażenia słów i czynów, które je poprzedziły. Ich wspomnienie będzie w nas oddziaływało i sprawi, że będziemy gniewni lub smutni, tak samo jak wcześniej. Odczuwamy pragnienia i myśli, które nas zajmowały i które niechlubnie nas rozproszą albo spowodują, że będziemy śmiać się głupkowato z jakiegoś słowa lub zabawnego uczynku*<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> Kasjan, Konferencje 9, 3.

Odnajdujemy w tych praktycznych lekcjach trzy narzędzia dobrych uczynków z Reguły świętego Benedykta: *Multum loqui non amare. Verba vana, aut risui apta non loqui. Risum multum aut excussum non amare*<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Reguła 4, 52, 54.

Żeby rozwinąć w nas życie duchowe i otrzymać ducha modlitwy, musimy więc nie tylko poznać nasze słabości i je zwalczać, ale też oddalić od nas próżne troski i powstrzymać mnogość i pomieszanie niepotrzebnych myśli, wszystko to, co związane jest ze zbyt dużą aktywnością i ruchliwością naszego umysłu; umartwić ciekawość, czyli żądze poznania, widzenia i słyszenia, które

rozpraszają naszą duszę i kierują ją na zewnątrz, sprawiając, że traci upodobanie w rzeczach duchowych. Wspaniałe prawo ciszy, ustanowione w zakonach, nie ma innego celu, jak przymusić duszę do skupienia i oddalić ją stopniowo od życia zmysłowego; ale, jak łatwo rozumiemy, to prawo zewnętrznej ciszy byłoby bezzasadne, gdyby dusza nie starała się okiełznać również wyobraźni; niebezpieczeństwo mniej zewnętrzne byłoby wtedy jeszcze większe. Jest to niedoskonałość, którą starożytni znali o wiele mniej niż my, ale z którą trzeba się aktualnie bardzo poważnie liczyć.

Wychowanie dzisiejsze jest rzadko twarde i męskie. Przyzwyczajają się dzieci do moralnego lenistwa będącego owocem niewiedzy, w której się je pozostawia. Stąd bierze się to, że pobożność jest już tylko sentymentalną, eteryczną i nieokreśloną mrzonką zabójczą dla ducha modlitwy. Poza tym wielu chrześcijan po gorliwym poświęceniu się dobrym uczynom daje się zdominować blichrowi i frywolności. Cóż więc dziwnego, że kiedy przychodzi godzina modlitwy, dusza nie jest natychmiast wolna od tych próżnych marzeń, że nie potrafi poświęcić się bez trudu i bez wysiłku tajemnicom naszej świętej wiary i że skupienie nie przychodzi jej jakby zniemacka!

Wyobraźnia jest blisko związana ze zmysłami; i jeśli nie zostanie opanowana i poskromiona, nigdy nie będziemy mogli modlić się tą czystą modlitwą, o której mówił Kasjan: *Dusza, powiada, wznosi się na modlitwie zależnie od tego, jak sama jest czysta. Im bardziej oddala się od rzeczy materialnych i ziemskich, tym bardziej się oczyszcza i wewnątrz widzi Jezusa Chrystusa w poniżeniu Jego życia lub w blasku Jego chwały [...]. Czystym okiem kontemplują Bóstwo tylko ci, którzy oddalają się od uczynków i myśli niskich oraz ziemskich, by wzniesić się razem z Nim na wysoką górę samotności, gdzie, wolni od zgiełku namiętności i wyzwoleni od wszelkich występków, kontemplują w świetle swojej wiary i z wysoka swojej cnoty chwałę i piękno Jego oblicza, na którego oglądanie zasługują jedynie ludzie o czystym sercu*<sup>7</sup>. Dlatego dusza, która chce postępować w duchu modlitwy i osiągnąć zjednoczenie z Bogiem, musi starać się odpędzić próżne i niepotrzebne myśli i z całych sił przykładać się do tego, by nigdy nie stracić w sobie obecności Boga. Taka jest również nauka świętego Benedykta: *In omni loco Deum se respicere, pro certo scire*<sup>8</sup>. Musi to być autentyczne

<sup>7</sup> Kasjan, *Konferencje* 10, 6.

<sup>8</sup> *Reguła* 4, 49.

tak podczas rekreacji, jak i w ciszy celi; podczas lektury, jak przy pracach ręcznych, które wszyscy Ojcowie uważali za wsparcie dla ducha modlitwy: *Albowiem, pisał Kasjan, mając na myśli mnichów Wschodu, trudno powiedzieć, czy zajmują się oni bez przerwy pracami ręcznymi po to, by lepiej medytować, czy to właśnie dzięki wytrwałości przy pracy osiągają tyle pobożności, nauki i światła*<sup>9</sup>. Jest to również powód licznych zajęć, na których upływa życie w klasztorze. Są one pomocne w zjednoczeniu z Bogiem; a praca ręczna, uwarunkowana posłuszeństwem, jest jakby silną i mocną kotwicą kielzającą lekkość ducha, pozwalając mu przy tym na wzniesienie się ku Bogu.

<sup>9</sup> Kasjan, *Instytucje*, ks. 2, rozdz. 14.

### Praca umysłowa

Jeśli chodzi o pracę umysłową, niech Bóg nie dopuści, by stała się ona kiedykolwiek dla duszy religijnej okazją do zapomnienia o obecności Boga! Praca jest dana nie po to, by zaspokoić ciekawość lub nakarmić pychę, ale żeby całkowicie poświęcić Bogu swoją inteligencję, która należy Mu się tak samo jak serce. Tylko Boga mamy szukać w książkach; a studiowanie Jego dzieł, jakie by były, będzie dla nas okazją, by powtórzyć za Psalmistą: *Quam magnificata sunt opera tua Domine omnia in sapientia fecisti*<sup>10</sup>. Kto z nas nie chciałby móc powiedzieć za Apostołem: *Non enim iudicavi scire me aliquid inter vos nisi Iesum Christum et hunc crucifixum*<sup>11</sup>?

<sup>10</sup> Ps 103, 24.

<sup>11</sup> I Kor 2, 2.

Albowiem nie ma tu żadnego umniejszenia prawdziwej nauki, ale wręcz jej szczyt i najwyższa doskonałość. Nadprzyrodzoną naukę w takiej formie pragnęli zgłębiać nasi poprzednicy; to ją święty Benedykt kształtował w swoich synach w tym, co nazywał *Lectio Divina*; to ją Kasjan zalecał w ten sposób: *Niepodobna, by dar wiedzy duchowej osiągnęła dusza, która nie jest czysta. Starannie unikajcie więc, by wasze studia, zamiast przydawać wam światła wiedzy i chwałę obiecaną tym, którzy ją otrzymują, nie stały się drogą do zguby poprzez pychę, jaką zrodzą*<sup>12</sup>.

<sup>12</sup> Kasjan, *Konferencje* 14, 10.

Kogo nie uderzyły słowa Eklezjasty, który, by tak rzec, wychyliwszy cały kielich nauki światowej, wyznaje w końcu ze smutkiem: *Eo quod in multa sapientia multa sit indignatio*<sup>13</sup>. *Faciendi plures libros nullus est finis frequensque meditatio carnis afflictio est*<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Koh 1, 18.

<sup>14</sup> Koh 12, 12.

Ale tak jak nieokrzeseanie intelektualne jest niebezpieczne, tak karmienie umysłu studiami jest pożyteczne i wręcz konieczne:

*Lectiones sanctas libenter audire*<sup>15</sup>. Trzeba czytać bez końca, mówi Kasjan, i powierzać swojej pamięci święte Pisma; ta ciągła medytacja zrodzi owoc podwójny. Po pierwsze, kiedy nasz umysł będzie zajęty tymi lekturami, stanie się siłą rzeczy wolny od wszelkiej złej myśli; po drugie, nawet jeśli nie zawsze uda nam się dobrze zrozumieć Pisma, gdy nasza pamięć będzie starała się je zachować, to później, kiedy będziemy wolni od rzeczy zewnętrznych i kiedy będziemy kontemplować Pisma w ciszy nocy, pojmiemy je lepiej, odkryjemy w nich ukryte sensy, których nie wychwyciliśmy za dnia i które Bóg przed nami odkryje nawet we śnie.

<sup>15</sup> Reguła 4, 55.

Kiedy studium odnowi już nasze serce, Pismo Święte zacznie nam się jawić w nowym świetle i jego piękno wzrośnie w miarę naszych postępów; Pismo Święte jest bowiem rozumiane przez każdego według dyspozycji, w jakich się znajduje. Wydaje się ziemskie dla ludzi ciała, a Boskie dla ludzi ducha. Ci, którzy postrzegali je najpierw jakby zaciemnione głębokim mrokiem, nie będą mogli później nadziwić się jego blaskiem i wytrzymać jego światła<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> Kasjan, Konferencje 14, 10-11.

Święty Paweł daje nam tę samą naukę, kiedy mówi do Koryntian: *Nos autem non spiritum mundi accepimus sed Spiritum qui ex Deo est ut sciamus quae a Deo donata sunt nobis, quae et loquimur non in doctis humanae sapientiae verbis sed in doctrina Spiritus spiritalibus spiritalia comparantes*<sup>17</sup>.

<sup>17</sup> I Kor 2, 12-13.

### **Akty strzeliste**

Wszystko w życiu duchowym musi więc nakłaniać duszę do rozmyślenia nad rzeczami nadprzyrodzonymi, aby nakarmiona tym Boskim pokarmem, stopniowo nabyła niebieskich obyczajów. To jednak jeszcze nie wystarczy. Zdajemy się tutaj w pełni na mądrość starożytnych Ojców, którzy mówili: *Ten, kto modli się tylko wtedy, gdy klęczy, modli się bardzo mało; ale ten, kto klęczy i pozwala sobie na ciągłe rozproszenie, nie modli się wcale*<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> Kasjan, Konferencje 10, 14.

Przypomnimy w tym miejscu praktykę powszechnie zalecaną przez mistrzów życia duchowego: mamy na myśli to, co nazywa się *aktami strzelistymi*. Ojcowie przywiązywali wielką wagę do tych częstych i krótkich zwrotów ku Bogu, jako że były bardzo właściwe w kształtowaniu ducha modlitwy. *Mistrzowie życia duchowego, jak powiedziano w Instytucjach Kasjana, uważają, że lepiej jest odprawiać modlitwy krótkie, ale często je powtarzać*. Częste

<sup>19</sup> Kasjan, *Instytucje*, ks. 2, rozdz. 10.

<sup>20</sup> Kasjan, *Konferencje* 9, 36.

<sup>21</sup> Ps 69, 2.

<sup>22</sup> Ps 88, 2.

<sup>23</sup> Łk 18, 1.

<sup>24</sup> Św. Hieronim, *List 22 do Eustochium*.

<sup>25</sup> *Żywoć świętego Hugona*, rozdz. 1.

*praktykowanie tych modlitw blisko wiąże nas z Bogiem, a czyniąc je krótkimi, o wiele lepiej unikniemy ataków demona wymierzonych przeciwko nam*<sup>19</sup>. Dlatego, mówi Kasjan gdzie indziej, *nasze modlitwy muszą być krótkie, ale częste, gdyż inaczej, gdyby były długie, przeciwnik miałby wystarczająco dużo czasu, by rozproszyć nasze serce*<sup>20</sup>. Według tych świętych ludzi łatwiej o modlitwę czystą, kiedy jest krótka, ponieważ pozbawiona jest rozproszeń. Uważają, że aby dojść do zjednoczenia z Bogiem, takie szybkie uniesienia, które wychodzą z serca, są lepsze niż modlitwa długa i ospała.

Psalmy, forma i typ wszelkiej modlitwy posiadają wiele takich krótkich i treściwych zwrotów. Werset *Deus in adiutorium meum intende*<sup>21</sup> bardzo uderzył naszych poprzedników, a święta Katarzyna ze Sieny miała w nim szczególne upodobanie, tak jak święta Teresa kochała ten: *Misericordias Domini in aeternum cantabo*<sup>22</sup>. Nie trzeba sobie zresztą tworzyć systemu, ale posłusznie podążać za głosem naszej duszy i działaniem Ducha Bożego.

W ten sposób duszy udaje się w ciągu dnia nie tylko zachować poczucie obecności Bożej, ale też prowadzić z Nim cichą rozmowę albo tylko w sercu, albo i w sercu, i na głos; a przy tym żadna praca ręczna czy intelektualna jej nie rozprasza. Dusza, która jest wierna tej praktyce i która się do niej hojnie przykłada, może uważać, że zbliża się dzięki temu do *semper orare*<sup>23</sup> z Ewangelii. Znajduje w niej wielką pomoc przy narzuceniu ciszy swoim namiętnościom, ograniczeniu zbyt wielkiej aktywności zewnętrznej, wyjściu z duchowego lenistwa. Przyzwyczajają się w ten sposób do życia w bliskości z Bogiem i praktykuje to, czego święty Hieronim uczył świętą dziewicę Eustochium: *Zamknij za sobą drzwi swojej celi, gdzie Oblubieniec w bliskości z tobą mieszka. Kiedy się modlisz, mówisz do Oblubieńca, kiedy czytasz, to On mówi do ciebie*<sup>24</sup>. Czyż to nie to samo, co znajdujemy w innej formie w legendzie o świętym Hugonie, opacie Cluny: *Kiedy zachowywał ciszę, był z Bogiem; kiedy mówił, mówił w Bogu i z Boga*<sup>25</sup>? Życie nadprzyrodzone wzrasta wtedy, by tak rzec, z godziny na godzinę i wzrasta aż do całkowicie doskonałej miłości, którą jest świętość.

### Rachunek sumienia

Niestałość ludzka jest jednak tak duża, że środki, których celem jest ukształtowanie w nas ducha modlitwy, byłyby niewystar-

czające, gdyby dusza nie poświęciła każdego dnia kilku chwil na zdanie sobie rachunku ze swoich dyspozycji i błędów. Tak jak niezdrowe jest, kiedy nigdy nie przestajemy troszczyć się o samych siebie i gdy ciągle zamieniamy każdą modlitwę w rachunek sumienia, tak samo niebezpieczne jest, szczególnie dla początkujących, lekkoduchów i osób o mało opanowanych wadach, kiedy nigdy nie przyglądamy się sobie w celu osądzenia się i poprawienia. Uważamy wręcz, że postęp duszy może być wielce ograniczony przez to zaniedbanie: *Cogitavi vias meas et avertisti pedes meos in testimonia tua*<sup>26</sup>.

<sup>26</sup> Ps 118, 59.

Jest to dawna praktyka oparta na zdrowym rozsądku, której poświęcał się święty król Ezechiasz: *Respondebit mihi cum ipse fecerit recogitabo omnes annos meos in amaritudine animae meae*<sup>27</sup>. Nie jest to byle jaki rachunek sumienia; odbywa się przed Bogiem, w świetle łask otrzymanych od Jego dobroci, jakby u progu wieczności; rodzi on całkowite oddanie się w ojcowskie ręce Pana i napełnia duszę pokornym zaufaniem, które każe jej mówić: *Domine sic vivitur et in talibus vita spiritus mei corripies me et vivificabis me*<sup>28</sup>. Te uczucia są bardzo dalekie od wszystkich aluzji, którymi karmią się ludzie uważający, że sąd jest daleko, w przekonaniu, że cały czas należy do nich.

<sup>27</sup> Iz 38, 15.

<sup>28</sup> Iz 38, 16.

Kiedy dusza osądza się więc przed Bogiem, bez wymówek, ale i bez przesady, kiedy powierza się w ręce Pana, już sam ten uczynek pozwala jej zaznać łaski i litości. Okryta winami dusza ludzka staje przed Bogiem jak ta biedna kobieta, którą zaciągnięto przed Zbawiciela, oskarżając ją, i która w swoim upokorzeniu nie wiedziała, co powiedzieć na swoją obronę: „*Mulier, ubi sunt? Nemo te condemnavit?*” *Quae dixit: „Nemo, Domine”*. *Dixit autem Iesus: „Nec ego te condemnabo. Vade et amplius iam noli peccare”*<sup>29</sup>. Czyż nie wydaje się, że najwyższa świętość staje się jakby rozbrojona przed tą grzesnicą, która osądza samą siebie przez swoją ciszę?

<sup>29</sup> J 8, 10-11.

Bardzo ważne dla uświęcenia jest więc, by dusza, co najmniej raz dziennie, przyjrzała się sobie i stwierdziła nie tylko błędy teologiczne, jakimi zawiniła, ale także swoje niedoskonałości i sekretne skłonności. Jest to proces pozwalający na poznanie samego siebie, na uniknięcie pułapek złego, który zazwyczaj ma za sprzymierzeńców naszą własną nieuwagę i roztrzepanie; jest

drogą do odzyskania naszych codziennych strat przez gorliwe wyrzeczenie się błędów; do otrzymania hojnych łask; wreszcie do przygotowania ciągłego zaczynu z naszego życia. Święty Benedykt nie mógł zapomnieć o omówieniu tak ważnej praktyki; zaleca ją w ten sposób: *Mala sua præterita cum lacrimis vel gemitu cotidie in oratione Deo confiteri, de ipsis malis de cetero emendare*<sup>30</sup>. Co psalm oddaje również tak: *Anima mea in manibus meis semper et legem tuam non sum oblitus*<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> Reguła 4, 57-58.

<sup>31</sup> Ps 118, 109.

### **Jakich błędów unikać podczas rachunku sumienia?**

Ale powtórzmy to skrupulatnym sumieniom: taki rachunek, żeby był zrobiony z pożytkiem, musi się odbyć w sercu, a nie w głowie, zrodzić zaufanie i twarde stwierdzenie, a nie urazę i zniechęcenie. Powinien być również krótki, ograniczony w czasie, jaki jest mu przypisany, a nie wydłużać się na podobieństwo nieustannego skupiania się na sobie. Są dusze, które nie potrafią zwrócić się ku Bogu bez popadnięcia od razu w taki rachunek sumienia; tendencja ta jest katastrofalna i prowadzi do zaprzepaszczenia, poza duchem modlitwy, całego rozwoju życia duchowego. W każdym razie niezbędną konkluzją rachunku sumienia muszą być szczerzy żal oraz mocne, odważne i pogodne postanowienie poprawy w przyszłości.

Ogólnie rzecz biorąc, uczynki duszy są tym bardziej decydujące, im są szybsze i bardziej energiczne, i tym bardziej decydujące, im dusza mniej oddaje pola marzycielstwu. Powolność wielu osób jest tylko przebrany lenistwem, próżną subtelnością, która leży na antypodach działania duchowego. Żeby zrobić postępy, potrzeba tu rezolucji i zaufania Bogu; a jeśli analiza jest konieczna dla naszego powolnego umysłu, trzeba wystrzegać się tego, by nie zaprowadzić tej analizy samych siebie aż do przesady, która odbiera duszy wszelkie zaufanie Bogu, wszelką pewność i pozostawia ją na pastwę nieustannej i trwożliwej niepewności.

Tymczasem osoby roztrzępane, łatwo ulegające wrażeniom i bardziej aktywne powinny, badając się dłużej z większą uwagą, nadać swoim postanowieniom praktyczny charakter pod groźbą ulotnienia się z dymem wszystkich najlepszych odruchów. Dobra wola, nieokreślona i ogólnikowa, nie wystarczy na drodze ku Bogu i uświęceniu; trzeba wiedzieć, czego się chce, w jasny sposób to



sobie wyznaczyć i konsekwentnie podążać za celem, co nie jest możliwe tam, gdzie nie ma poważnego rachunku sumienia.

### **Duch pokuty**

Tak rozumiany rachunek sumienia będzie najlepszym przygotowaniem do sakramentu pokuty. Odprawiony każdego dnia uwolni duszę przygotowującą się do oskarżenia się za swoje winy od tego niekończącego się zgłębiania, w którym niektóre pogrążają się przed spowiedzią. Szczęśliwe te, które podchodzą do sakramentu pełne wiary, gorliwości, żalu i dobrych postanowień, chcąc niecierpliwie osiągnąć tę doskonałą miłość, która odkupuje winę w tym samym momencie, w którym wymazuje skazę. Prędko osiągną ową skończoną czystość, przedmiot ich pragnień, a zjednoczenie z Bogiem w niedługim czasie stanie się dla nich zwyczajem.

To do tego ostatecznego celu dąży Kościół; po to, by dopełnić niedoskonałość naszej pokuty, zachęciwszy nas do częstego przystępowania do sakramentów, nieustannie otwiera, nawet przed nami, tak chętnie skarby wyrozumiałości. To dlatego, że chce, by w naszych duszach wszystkie rzeczy zostały odnowione przez Chrystusa; dlatego też tak długo, jak istnieje przeszkoda między nami a Bogiem, Kościół cierpi jakby przez jakąś nieuporządkowaną i brutalną chorobę. Można by powiedzieć, że się nieustannie powtarza: *Beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt*<sup>32</sup>. Jego macierzyńska miłość nie spocznie i nie zazna radości, dopóki nasze dusze nie staną się czyste jak kryształ, zdolne do otrzymania i odbicia promieni niestworzonego światła.

<sup>32</sup> Mt 5, 8.

I nawet wtedy najświętsza oblubienica Pana nie zgodzi się, aby jej synowie zrezygnowali z ducha pokuty niezbędnego człowiekowi aż do końca jego pielgrzymowania po tym świecie. Każdego roku będzie przyprowadzała swoje dzieci, nawet te doskonałe, do uroczystej pokuty wielkopostnej. Ci bowiem, którzy osiągnęli doskonałość, nie są nigdy na stałe utwierdzeni w dobru, prawdzie i pięknu, dopóki są jeszcze na tej ziemi, i to do nich pasuje ta wspaiała nauka, którą Dionizy odnosi do duchów niebieskich: *Pobożność pozwala powiedzieć, że w hierarchiach anielskich oczyszczenie, u mniej szlachetnych inteligencji, polega na jasności, jaką Bóg wysyła im, pokazując im rzeczy dotychczas dla nich zakryte; mianowicie kiedy powołuje je do doskonalszego poznania sekretów*

<sup>33</sup> Dionizy Areopagita,  
*Hierarchia kościelna*,  
rozd. 6.

<sup>34</sup> I Kor 12, 31.

*Bożych i kiedy naprawiając niewiedzę, w jakiej są aktualnie pogrążone, wynosi je za pomocą duchów wyższych do chwały głębszej i świetlistszej intuicji<sup>33</sup>.*

Tak samo jest z duszami, które Bóg już nasycił swoją pełnią. Nie muszą już pokutować za swoje winy; ale tak długo, jak pozostają na ziemi, mogą, przez wysiłek pokuty, zostać dopuszczone do jeszcze większego posiadania Bóstwa i wciąż się oczyszczać w tym sensie, że przechodzą do dobra jeszcze wspanialszego, według zalecenia Apostoła: *Aemulamini autem charismata maiora<sup>34</sup>*. ■

*Tłum. Jan Kaznowski*